

Konferencja ministrów spraw zagranicznych zbierze się 25. XI.

WASZYNGTON (PAP). Jak donoszą z kół zbliżonych do amerykańskiego departamentu stanu rządy brytyjski i amerykański uzgodniły termin rozpoczęcia obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw na dzień 25 listopada br. Przyпуска się, że Zw. Radziecki i Francja nie sprzeciwią się proponowanemu terminowi.

Ramadier prosi ZSRR o zboże

PARYŻ (PAP). Premier rządu francuskiego Paul Ramadier, w obecności wicepremiera Teitgena podejmował śniadaniem w Prezydium Rady Ministrów ambasadora Związku Radzieckiego Bogomolowa.

Tematem rozmów była sprawa ewentualnej pomocy Zw. Radzieckiego w zbożu dla Francji.

Schumacher zaproszony do Szwecji

LONDYN. Jak donosi ze Sztokholmu agencja Reutersa, szwedzka partia socjal-demokratyczna zaprosiła do Szwecji przywódcę socjal-demokratów niemieckich Kurta Schumachera i innych czołowych przedstawicieli niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Celem tej wizyty ma być „wymiana informacji”.

Komunikat Woj. Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Warszawy

Wrzesień — miesiąc Warszawy — dobiega końca.

Wielki sukces wrzesniowej akcji na terenie województwa lubelskiego.

W przeciwieństwie do dotychczasowej akcji wrzesniowej, która była ogólnopolską, w tym roku odbudowa Warszawy, za kreśloną na lata w pokolenia, trwać będzie nadal przez cały rok i lata następne.

W celu uaktywnienia jej i przesunięcia województwa lubelskiego z szarego końca w dzieło odbudowy Warszawy na miejsce bardziej odpowiedzialne jego możliwościom — Wojewódzki Komitet organizuje w dniu 30 września r. b. konferencję, która rozpocznie się o godz. 10-ej w lokalu Sądu Apelacyjnego, Krak. Przedmieście 43.

Wojewódzki Komitet prosi o przybycie na konferencję ob. przedstawicieli wszystkich Powiatowych Komitetów Odbudowy Warszawy, Miejskich, miast Lublina, Siedlec i Chełma, ob. przedstawicieli władz i Urzędów Państwowych i Samorządowych, Duchownictwa, Wojska, Uniwersytetów, Partii Politycznych, Związków Zawodowych, Fabryk, Cukrowni, Zakładów Przemysłowych, Prasy, Radia, Organizacji Społecznych i Młodzieżowych.

Nie powinno nikogo zabraknąć. Całe społeczeństwo winno przystąpić do odbudowy bohaterkiej naszej Stolicy.

Nie może więcej powtórzyć się, jak w roku ubiegłym, że świadcze o jednym obywatela województwa lubelskiego na rzecz odbudowy Warszawy w stosunku rocznym wynoszą 5 zł. 34 gr., gdy w zbliżonej Warszawie ponad 30 zł., w Łodzi zaś ponad 60 zł.

Konferencja wojewódzka ma możliwość podzielenia się inicjatywami i wymianą planów, stając się poważnym krokiem w dziele odbudowy Warszawy.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Lublinie

SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

LUBELŃ

PONIEDZIAŁEK 20 WRZESIEŃ 1944

CENA 3 ZŁ

Tysiące robotników polskich pragnących wrócić z Niemiec spotkała krzywda

Apel polskiego ruchu zawodowego do centrali angielskich zw. zawodowych

Sprawozdanie konferencji „16” nie spodobało się Ameryce

LONDYN. Dziennik „Daily Telegraph” donosi z konferencji z Waszyngtonu o skutkach, jakie wywołało sprawozdanie „konferencji 16” w sprawie planu Marshalla. Specjalna komisja powołana do zbadania tego sprawozdania pod przewodnictwem min. handlu Harrimana doszła do następujących konkluzji: 1) pomoc amerykańska dla Europy powinna być raczej obliczona w towarach niż w dolarach, 2) powinno się zaznaczyć tym państwom, które pomoc tę otrzymują, że jakkolwiek projekty upaństwowienia przemysłu czy innych środków produkcji — zdaniem opinii amerykańskiej przesadziłyby z góry o nie powodzeniu odbudowy danego kraju; 3) należy zażądać dalszych szczegółów od „konferencji 16” np. w sprawie kategorii stali i maszyn na liście zapotrzebowań, 4) specjalna delegacja „konferencji 16” powinna udać się do Waszyngtonu i opracować na nowo na miejscu całe sprawozdanie.

Rekord światowy „Osmioraczki” w Chinach

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Szanghaju, że w prowincji Hopei młoda Chinka nazwiskiem Ning Czung powiła 8 chłopców, bijąc w ten sposób „rekord” światowy w tej dziedzinie.

Jeden z chłopców zmarł na tychmiast po urodzeniu. Zdrowie pozostałych 7, jak również zdrowie matki nie budzi żadnych obaw.

Wybuch wulkanu na Jawie

BATAWIA (SAP). Władze holenderskie donoszą o wybuchu wulkanu Gede, najpotężniejszego na zachodzie Jawy.

Wybuch ten wybuchł po raz pierwszy szereg lat temu. Obecnie ludność okolicznych, gęsto zaludnionych wiosek, jakkolwiek uprzedzana kilkakrotnie, nie chciała opuścić swych domów. Lawa zalała wiele miejscowości.

Góra Gede — 2.962 metry nad poziomem morza — leży na południowy wschód od Buitenzor.

W związku z trudnościami, jakie stawiają okupacyjne władze brytyjskie polskiej emigracji w Westfalii pragnącej powrócić do kraju, Komisja Centralna Zw. Zawodowych wysłała list — apel do centrali angielskich Zw. Zawodowych w Londynie.

W wielu wypadkach czytamy w liście — podstawowe prawo deklaracji ideowej statutu światowej organizacji Zw. Zawodowych jest często naruszane w imię egoistycznych interesów klasowych lub wąskich pojęć narodowych. Jednym z takich zagadnień jest obrona prawa powrotu do ojczyzny ok. 100 tys. robotników Polaków zatrudnionych w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec w okręgach reńsko - westfalskim, k. Hamburga i innych.

Ludność ta nie chce więcej pozostawać na niegościnniej, wrogiej ziemi. Pragnie jak najszybciej wrócić do kraju ojczyzny. Państwo Polskie pragnie z powrotem przyjąć swoich synów. Otworzy się dla nich drzwi do wszystkich zakładów pracy w przemyśle, górnictwie i rolnictwie. Ludność ta stale manifestuje wolę jak najszybszego powrotu do Ojczyzny. Delegacja tej ludności zwróciła się z apelem do naszych organizacji zawodowych. Otrzymujemy wiele na ten temat rezolucji. Ostatnio na zebraniu mężów zaufania 99 gromad

okręgu reńsko - westfalskiego i okolic Hamburga ludność ta podjęła rezolucję, która m. in. głosi: „Z utęsknieniem czekamy na powrót do Ojczyzny. Nie chcemy pracować dla obcych, lecz dla dobra własnej Ojczyzny i narodu”.

„Towarzysze Związkowcy — czytamy w liście — w imię sprawiedliwości, w imię obrony praw człowieka pracy, w imię tego co nasze organizacje wypisały na swoich sztandarach wzywamy Was: zaprotestujcie przeciwko stanowisku władz brytyjskich w Niemczech. Domagajcie się od Rządu Waszego, aby wpłynął na zmianę stanowiska brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech. Wzywamy Was byście Waszym stanowiskiem w tej sprawie domogli w naprawieniu krzywdy, jaka spotkała naród polski i tysiące robotników polskich, pragnących z Niemiec powrócić do Polski.

Wierzmy, że nasz apel znajdzie u Was zrozumienie i poparcie. Wierzmy, że zrobicie wszystko, aby krzywda została jak najprędzej naprawiona. Wy maga tego przyjaźń naszych dwóch narodów, wymaga tego solidarna walka świata pracy o wolność i prawa człowieka pracy, zgodnie z kartą wolności przyjętą na londyńskim Kongresie Związków Zawodowych w 1945 r., a potwierdzoną przez Paryski Kongres Zw. Zawodowych.

Rozmowa min. Modzelewskiego z min. Marshalllem

NOWY JORK (PAP). W dniu 26 września w siedzibie delegacji amerykańskiej do ONZ w Nowym Jorku, odbyła się półtrogodzinna rozmowa ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego z sekretarzem Stanu Georgem Marshalllem.

W rozmowie wzięli poza tym udział — ambasador R. P. Józef Winiewicz wicedyrektor Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych — dr. Zebrowski oraz radca Departamentu Stanu Behlen.

W rozmowie poruszono całości kształt stosunków polsko - amerykańskich oraz zagadnienie odbudowy gospodarczej Europy.

10 tys. franków kary za każdy nieobsiany hektar

Przymus uprawy pszenicy we Francji

PARYŻ (PAP). — Rząd francuski postanowił, że wszyscy rolnicy we Francji muszą na przyszły rok zwiększyć obszar uprawy pszenicy. Plan opracowany przez ministra rolnictwa Tanguy Prigent w celu poprawy obecnej sytuacji żywnościowej przewiduje że:

1) każdy rolnik musi obsiać pszenicą obszar równy obszarowi uprawy w 1939 r. W ten spo-

sób rząd liczy na obsianie pszenicą około 5 milionów hektarów;

2) obszar uprawy żytem musi wynosić przynajmniej 125% obszar siewu z 1946 r.;

3) na każdy hektar ziemi nieobsianej, zostanie nałożony podatek w wysokości 10 tysięcy franków;

4) będzie wprowadzony specjalny podatek od pastwisk.

Jednomyślność mocarstw warunkiem powodzenia prac ONZ

W sali posiedzeń Rady Bezpieczeństwa, w obecności 600 delegatów i dziennikarzy, min. spraw zagranicznych Zw. Radzieckiego wygłosił przemówienie, precyzując jeszcze raz swoje stanowisko wobec aktualnych zagadnień. Z przemówienia min. Wyszyńskiego i jego odpowiedzi udzielonych dziennikarzom wynika, że:

1) Walka z propagandą wojenną nie narusza wolności prasy, tak jak nie narusza jej zakaz rozpowszechniania literatury pornograficznej.

Wśród podlegaczy wojennych Wyszyński wymienił Johna Fostera Dullesa, delegata amerykańskiego do ONZ, h. amb. w Moskwie Bullta., senatora Mac Mahona, szefa del. ameryk. Austina.

2) Krokiem do poprawy stosunków między USA i ZSRR jest właśnie podjęta akcja przeciwko propagandzie wojennej, walka przeciwko rewizji Karty ONZ i utrzymanie jednomyślności mocarstw.

Wyszyński oświadczył że nigdy się nie zgodzi na taką formę współpracy, jaka istnieje między koniemi i jeźdźcem.

3) ZSRR wierzy w powodzenie prac Organizacji Narodów Zjednoczonych.

4) Problem Korei powinien być rozwiązany poza ONZ pomiędzy USA, W. Brytanią i Zw. Radzieckim.

5) Jedynym sposobem rozwiązania problemu greckiego jest wycofanie wojsk obcych z Grecji. Należy również zasięgnąć opinii przedstawicieli greckiej armii demokratycznej.

Nowe pociski przeciwlotnicze Wynałazek amerykański

SAN FRANCISCO (SAP). — Departament marynarki Stanów Zjednoczonych donosi, że w razie ataków lotniczych na Stany Zjednoczone, użyte zostaną nowe pociski, zatrzymujące pociski nieprzyjacielskie. Inżynierowie, którzy opracowali ten wynalazek, twierdzą, że jest on dużym postępem w porównaniu z pociskami na krótką metę, używanymi podczas wojny, a wybuchającymi dopiero w pobliżu celu.

Techniczne rezultaty eksperymentów utrzymywane są w tajemnicy, lecz wiadomo jest, że przeprowadzono próby rzucania pocisków z lotu z wysokości 5000 stóp.

7 DZIA Z nadziei

Oszczędzamy pszenicę — co jest bardziej potrzebne ciastka czy chleb?

Wprowadzenie nowych norm przemiałowych, co ma zapewnić lepszy chleb ludności i więcej paszy dla inwentarza żywego, wymaga wzmocnienia wysiłków oszczędnościowych w gospodarce zbożami chlebowymi. Władze państwowe, po mimo poważnych trudności spowodowanych nieurodzajem, nie poszły śladem innych krajów ograniczających spożycie chleba. Wręcz przeciwnie, podnosząc jakość chleba władze nasze dodatkowo obciążają skarb państwa sumą około 200-u milionów złotych miesięcznie, gdyż dopłata Funduszu Apropowacyjnego do każdego kg. jaśniejszego chleba kartkowego wzrosła o 4 zł. 29 groszy. Stanowi to wielki wysiłek państwa, które pragnie zapewnić ludności pracującej dobry chleb w dostatecznej ilości. Również zostanie utrzymane rozdawnictwo tej samej ilości 80%owej mąki przydziałowej. Musimy jednak przetrwać do następnych zbiorów. To też Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów polecił Ministerstwu Apropowacji w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu opracować w ciągu miesiąca projekt zarządzeń oszczędnościowych w dziedzinie spożycia zbóż chlebowych.

Czy takie oszczędności bez uszczerbku dla ludności pracującej mogą być przeprowadzone?

Niewątpliwie tak.

Zwróćmy tylko uwagę na to, w jak wielkich ilościach zużywana jest mąka pszenna na wyroby luksusowe, jak ciastka, rozmaite torty i luksusowe pieczywa, zazwyczaj na skutek wysokiej ceny prawie że niedostępne dla ludzi pracy.

Niedobór pszenicy w roku ubiegłym procentowo jest znacznie wyższy od niedoboru żyta. Pszenica znacznie dotkliwiej odczuwa surową zimę i wiosenne susze. Trudności siewne w latach 1945—1946 (brak dostatecznej ilości ziarna pszenicy) utrudniły odbudowę areału pszenicy w daleko większym stopniu niż żyta. To też musimy bardzo oszczędnie gospodarzyć ziarnem i mąką pszenną. Wydaje się nam, że ograniczenie zużycia mąki pszennej przy wypieku ciast luksusowych stanowiłoby słusne zarządzenie.

Nasi cukiernicy i ciastkarze, którzy słyną w całej Europie jako wirtuozi w swoim zawodzie, potrafili dostarczyć tym, którzy bez słodyczy i ciast obywać się nie potrafili, przy użyciu zastępczych produktów, równie dobrych i smacznych luksusowych artykułów. Połączono w ten sposób oszczędności w zbożu pszenicznym pozwoliła nam na zwiększenie obszarów pod zasiew pszenicy i zabezpieczyła dostateczne zaopatrzenie ludności pracującej w mąkę pszenną do przyszłych zbiorów.

Również wydaje się słusze wstrzymanie przerobu pszenicy na kawę zbożową, której dobre gatunki można otrzymać z innych zbóż chlebowych.

Gdy cały świat wprowadza szereg daleko idących restrykcji żywnościowych, pewne wyrzeczenia się w zakresie luksusowych potrzeb nie stanowią żadnej krzywdy, natomiast są słuszym dostosowaniem do możliwości gospodarczych, naszych... apetytów.

Amerykański wieprz ma pierwszeństwo

Z głosów prasy brytyjskiej o planie Marshalla

LONDYN. Nawiązując do planu Marshalla, tygodnik „Tribune“ zwraca uwagę na kryzys żywnościowy, grożący Europie na przyszłą zimę i przepowiada, że wywiąże się „walka o byt między człowiekiem europejskim i amerykańskim wieprzem“, a to wobec światowego deficytu zbożowego. Pismo ma na myśli fakt, że rolnicy amerykańscy używają jako pokarmu dla świń, pszenicy, co oczywiście zmniejsza możliwości eksportu pszenicy na rzecz krajów europejskich.

„Tribune“ przewiduje, że europejskie zbiory zboża będą w tym roku o 7 milionów ton mniejsze niż w roku ubiegłym, gdy jednak kontynent europejski potrzebował importu 18 milionów ton. Mówi się wprawdzie, że ten deficyt może być pokryty dzięki rekordowym zbiorom pszenicy w Ameryce, ale jednoczesna wyżka cen kukurydzy w następstwie złych tegorocznych zbiorów kukurydzy, skłania rolnika amerykańskiego do tuczenia swych świń pszenicą. Zdaniem pisma, szala przechyla się poważnie na korzyść — wieprza i, jeżeli rząd amerykański nie będzie interweniował w tym konflikcie na korzyść ludzi, „wynik nasuwa mało wątpliwości“. Jak dotąd, rząd USA nie uczynił nic w tym kierunku, jakkolwiek mógłby na przykład propagować karmienie świń ziemniakami oraz kupować świnie w wielkiej ilości na ubój i na eksport, co złagodziłoby jednocześnie deficyt tłuszczowy,

odczuwany również przez Europę. Możliwe jest zresztą jeszcze jedno rozwiązanie problemu — pisze „Tribune“. Może mianowicie dojść do „naturalnej“ gry sił na rynku zbożowym w Chicago. Jeżeli okaże

się, że dzięki dolarom amerykańskim wzmoże się europejski popyt, ceny pszenicy wzrosną tak dalece, że karmienie pszenicą świń będzie nierentowne.

Znowu ucieczka kolaborantów francuskich z obozu odosobnienia

PARYŻ (PAP). Kilkudziesięciu kolaborantów francuskich zbiegło w nocy z obozu

Z kraju

Eksplodacja miny zatopiła statek z rudą. Załoga szczęśliwie ocalała

SZCZECIN. Dnia 26 bm. statek szwedzki „Gais“ płynący z ładunkiem rudy najechał w pobliżu wyspy Urnam na pływającą minę, która eksplodowała.

Na skutek siły wybuchu rufa statku została rozdarta a ster urwany. Maszynista i steward odnieśli dość poważne oparzenia, reszta załogi w liczbie 11 osób szczęśliwie ocalała. Brak radiostacji uniemożliwił wezwanie pomocy z brzegu. Załedwie marynarze zdążyli zejść na łódź ratunkową, statek zatonął. Załoga po wylądowaniu w Ahlbeck przybyła do Szczecina, skąd powraca do kraju.

Pięć lat więzienia za szerzenie fałszywych plotek

POZNAŃ. Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Poznaniu odpowiadając Adolf Moro, właściciel Biura Podaj, zamieszkały w Świebodzinie (Ziemia Lubuska), oskarżony o rozsiewanie fałszywych plotek, powodujących nieuzasadniony niepokój wśród osadników.

W wyniku rozprawy sąd skazał Moroza na 5 lat więzienia i utratę praw na dwa lata.

Carrere w południowej Francji, usiłując przedostać się do Hiszpanii. Natychmiast zmobilizowano około 3 tysięcy policjantów francuskich, którzy zamknęli wszystkie drogi wiodące do Hiszpanii. Z 73 więźniów, którzy uciekli z obozu, zatrzymano dotychczas 12. Poszukiwania za resztą więźniów trwają.

Komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych wydany w tej sprawie stwierdza, że ucieczka nastąpiła po buncie w dwóch barakach w pobliżu bramy obozu. Więźniowie spowodowali krótkie spieście, obozwardnił w ciemnościach 8 strażników przy bramie i uciekli. Posiłki policji wezwane natychmiast do obozu napobiegły ucieczce dalszej grupy więźniów liczącej około 400 osób.

Dwa tygodnie temu 40 kolaborantów francuskich uciekło z innego obozu znajdującego się w okolicach Tuluzy.

Związek Radziecki proponuje wycofanie wojsk amerykańskich i radzieckich z Korei

LONDYN. Agencja Reutera donosi, powołując się na wiadomości radiostacji amerykańskich, że przewodniczący delegacji radzieckiej w amerykańsko-radzieckiej komisji dla Korei gen. Sztykow zaproponował wycofanie wojsk amerykańskich i radzieckich z Korei w roku 1948.

St. Zjednoczone potrzebują naftę arabskiej

WASZYNGTON (PAP). Amerykańskie ministerstwo handlu komunikuje że udzielono licencji na eksport 20 tysięcy ton stali towarzystwu Transarabskiego Rurociągu Naftowego ze względu na to, że nafta arabska potrzebna jest dla „celów strategicznych, politycznych i gospodarczych Stanów Zjednoczonych“. Rurociąg biegnąć będzie z Arabii Saudyjskiej do Sidonu w Libanie.

Plan Marshalla nie uratuje USA

Tygodnik moskiewski „Nowoje Wremia“ zamieścił nowy artykuł znanego ekonomisty radzieckiego prof. E. Wargi, poświęcony zagadnieniu kryzysu gospodarczego w USA. Warga stwierdza że przyczyną wzmagającej się w Stanach Zjednoczonych nadprodukcji jest zdwojenie sił produkcyjnych w czasie ostatniej wojny oraz kurczenie się rynku wewnętrznego na skutek wzrostu cen i zmniejszenie się globalnej sumy płac robotniczych.

Tak np. wskaźnik produkcji, który w roku 1942 wyniósł w porównaniu z rokiem 1939 — 194, a w roku 1944 — 231, w roku 1945 wrócił do stanu z roku 1942. Globalna suma płac robotniczych spadła o 10%, a koszty utrzymania wzrosły o 20%. Tym samym siła nabywcza mas pracujących zmniejszyła się o 30%.

Warga wskazuje na następujące objawy kryzysu w USA: Zapasy towarowe od marca 1946 r. do marca 1947 r. wzrosły z 27 miliardów dolarów do 37 miliardów dolarów, czyli o 10 miliardów dolarów, przy czym

zapasy towarowe w handlu detalicznym wzrosły o 52%. Dalej zwiększyła się sprzedaż towarów na kredyt, co świadczy o osłabieniu siły nabywczej ludności amerykańskiej. Wzrosła również ilość anulowanych zamówień. Zanikł się poważnie poziom produkcji. Jeśli przyjmemy wskaźnik produkcji w USA w latach 1935 — 1939 — za 100, — to w roku 1945 wyniósł on 203, w pierwszym kwartale 1947 r. — 189, w lipcu br. — 178.

Wszystkie te symptomy — jak stwierdza Warga — świadczą, iż w USA zaczął się już ukryty kryzys nadprodukcji. Gwałtowny wybuch kryzysu nastąpi w chwili, gdy zacznie się ostry spadek cen.

Konjunkturę gospodarczą w USA podtrzymywał dotychczas eksport towarów, wynoszący w roku 1946 — 9 miliardów dolarów. Jednakowoż olbrzymia przewaga eksportu nad importem powoduje za granicą głód dobru i tym samym grozi zahamowaniem dalszego eksportu. Przeciwdziałając temu ma plan Marshalla. Jednak

woż realizacja planu Marshalla może — zdaniem Wargi — zwiększyć eksport USA najwyżej o 5 do 6 miliardów dolarów rocznie, podczas gdy kryzys nadprodukcji będzie miał o wiele większy zasięg. Tak np. kryzys w roku 1920 spowodował spadek produkcji o 23% w roku 1929 — o 46%, a w roku 1937 — o 36%. Obecnie globalna produkcja roczna w USA przedstawiła wartość 200 miliardów dolarów. Nawet przy spadku produkcji o 15%, wyniesie to ubytek w wysokości 30 miliardów dolarów, co wielokrotnie przewyższy zwiększenie eksportu przewidziane w planie Marshalla. Zdaniem Wargi, zbliżający się kryzys doprowadzi jednak do znacznie większego spadku produkcji.

Na podstawie wyżej przytoczonych danych prof. Warga dochodzi do wniosku, że nawet przy najbardziej optymistycznych wyliczeniach plan Marshalla nie może uratować USA od nieuniknionego kryzysu gospodarczego, którego złowrogą cień zawisł już nad Ameryką.

Bajeczka o Maciusiu, przebiegłym Giovannim, złym Fritzim i dobrodusznym wujku Samie

W miasteczku Europinki Wyżnie mieszkało sobie trzech chłopów: Macius, Giovanni i Fritz. W miarę jak rośli coraz wydatniej uwypuklały się cechy ich charakterów: Macius był marzydzielski, łatwoujemny i odważny, Giovanni tchórliwy, fałszywy i niezdeterminowany, Fritz zaś — wyrósł na bezwzględny, wyrafinowanego bandyte.

Pewnego pięknego dnia wrzesniowego Fritz upadł do domku Maciusia, zabił Maciusiowi rodziców i zrabował mu wszystko, co tylko się dało, Macius poszedł do innych kolegów szukać pomocy. Giovanni nie tylko, że mu jej odmówił, ale ufnym w siebie Fritz napadł z nim na François'a, przyjaciela Maciusia. Długo dwaj źli chłopcy mordowali i rabowali, mieszkańców miasteczka, aż wreszcie po siedmiu latach udało się pokrzywdzonemu, przy pomocy sąsiada Wanuszki — pokonać przeciwników.

„Porządek“ w Europinkach Wyżnych postanowił zaprowadzić wujek chłopców, Sam.

Pewnego dnia znalazł w mieszkaniu pokonanego Fritza pieniądze zrabowane przez tego: Maciusiowi, Pepikowi, Josipowi i kilku innych chłopcom. Czy musicie, że dobry Wujek Sam oddał te pieniądze? Skądże! Schował je do kieszeni i wrócił do swojego domu. Jednak chłopcy zaczęli się upominać o swoją własność.

— Wujku Samie — powiedział któregoś dnia Macius — oddaj mi moje pieniądze, bo cały mój domek leży w gruzach, a chciałbym go odbudować!

— Maciusiu — rzekł dobrodusznie Wujek Sam — póki byłeś mi potrzebny, to ci pomogłem, ale teraz nie mnie nie obchodzi! Zresztą, abyś wiedział, że jestem wspaniałomyślny — oddam ci parę groszy z tych pieniędzy, ale resztę dam Giovanniemu, który zrobił się teraz po rządym chłopczykiem i Fritzowi, by pomóc mu do wejścia na uczciwą drogę.

— Wujaszku! Jeśli chcesz być filantropem, to zrób to ze swoich pieniędzy!

— Dziwne! Czy nie znasz mnie jeszcze? Ja swoich pieniędzy ruszać nie lubię!

Idź, zniszczony, osierocony Maciusiu, a ja w swojej dobroci twoje pieniądze dam tym, którzy cię do tego stanu doprowadzili!

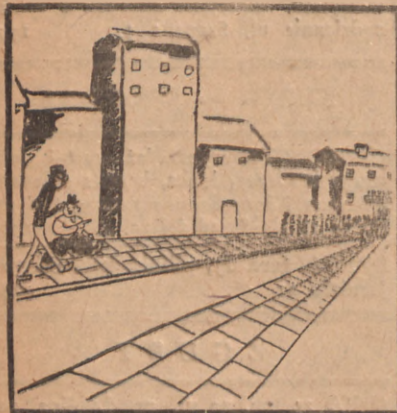
Taka jest filantropia dobrego Wujka Sama!

Polp.

Katastrofalna burza we Włoszech

RZYM (PAP). W północno i północno-zachodnich Włoszech pada bez przerwy deszcz po katastrofalnej burzy w nocy z piątku na sobotę, która spowodowała straty obliczone na miliony lirów. W okolicach nawiedzonych burzą ruch kolejowy i drogowy oraz komunikacja telefoniczna zostały przerwane. W Nawarra zawalił się pod naporem wichru prawie wykończony dom, grzebiąc pod gruzami 3 robotników. Donoszą też o wielkich stratach w pogłowiu bydła i o licznych pożarach. Na dworcu głównym w Mediolanie zawaliło się wysokie usztowanie.

Paweł , Gawel



Gawel: Te, zobacz ile ludzi czeka.

Paweł: Spróbujmy wtrynąć się bez kolejki.

Gawel: Jak się nie uda, to mam inny pomysł.



Gawel: Proszę państwa, my tylko na chwilę, sprawa prywatna.

Paweł: Naczelnik, to nasz krewny.

Tłum: Wynosić się! Widzieliście jacy mądrzy.



Paweł: Ludzie ratujcie, mój przyjaciel osłabł. A on ma słabe serce i często miewa takie zawroty głowy.



Milicjant: Proszę bardzo, temu obywatelowi trzeba zaraz pomóc.

Paweł: Panowie tylko ostrożnie, bo on może zaraz umrzeć.

Imponujący obchód święta spółdzielczości w Lublinie

Imponująco wypadło święto spółdzielczości w Lublinie. Pogoda, która już trwa niezmiennie cały wrzesień i wczoraj do pisywała.

Gmachy spółdzielni i sklepy udekorowane tęczowymi barwami, symbolizowały ruch spółdzielczy. Pomiedzy tłumem przeciskają się członkowie spółdzielni z puszkami — dzisiaj odbywa się zbiórka na odbudowę Warszawy, przeprowadzana przez spółdzielców.

Na pl. Litewskim przygotowane trybuny, na których przedstawiciele miasta, wojska, spółdzielni i partii politycznych przyjmują defiladę spółdzielców.

Pochód przesuwa się od strony pl. Łokietka. Najpierw poczty sztandarowe PPR i PPS, potem maszerują członkowie KSSK, młodzież w błękitnych bluzach OMTUR-u, kolejarze, orkiestra a pomyslowo urządzony parowóz gwizdże na odmarsz, za nim LSS, Społem i inne spółdzielnie. Pochód był bardzo starannie zorganizowa-

ny i wypadł imponująco. Pochód zamykały samochody poszczególnych spółdzielni, udekorowane chorągiewkami o tych samych tęczowych barwach.

Przy dźwiękach orkiestry spółdzielcy przemaszewali przez Krakowskie Przedmieście do Domu Żołnierza, gdzie odbyła się uroczysta Akademia. Sala była przepiękna po brzości publicznością, z balkonów kwiszały się flagi partii politycznych i flagi spółdzielni.

Uroczystość rozpoczął ob. Czugała, przewodn. WRN i prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielców, podkreślając znaczenie ruchu spółdzielczego w Polsce Ludowej. Po czym orkiestra ZKK odegrała hymn spółdzielczy. Z kolei przemawiali: w imieniu wojewody lubelskiego, ob. Krak, wicewojewoda lubelski, w imieniu wojska płk. Salomon, w imieniu prezydenta miasta i Miejskiej Rady Narodowej, ob. Czapski, wiceprezydent wodniczający MRN, w imieniu spółdzielczości tow. Marucha, kierownik związku rewizyjnego

go Społem i tow. Domagała przedstawiciel OKZZ.

Po przemówieniu odbyło się wręczenie dyplomów honorowych i odznak najbardziej zasłużonym spółdzielcom. Aktu odznaczenia dokonał ob. Czugała, wręczając ob. Przedmowskiemu i ob. Baranowskiemu dyplomy honorowe za 25-letnią pracę na polu spółdzielczości. W tym uroczystym momencie orkiestra odegrała hasło spółdzielczości.

W czasie przerwy ob. Czugała zarządził na sali zbiórki na rzecz odbudowy Warszawy — kwestowali członkowie spółdzielni.

W części artystycznej programu udział brały chóry ZKK, młodzieży wiejskiej i LSS. Deklamacje, inscenizacje i tańce złożyły się na bogaty program.

Na zakończenie ob. Czugała oznajmił zebranych, że w dniu dzisiejszym, jako w dniu święta spółdzielczości zostanie wysłana depesza do prezydenta Rzeczypospolitej Ludowej ob. Bieruta.

Helena Platta

NA KRAWĘDZI

Zbliżał się do leżącego. Miał dziką ochotę zepchnąć go właśnie na ostre kamyki strumienia. Podsunął jednak delikatnie rękę pod ramiona i posuwał się tą samą ścieżką, łagodnie wznoszącą się ku górze. Poeta głośno jęczał opierając się i zlorzczył. Posuwanie się krok za krokiem trwało nieskończenie. Chłopcu mdlały ramiona i pot wystąpił na czoło. Jeszcze przeszkadzało w stąpieniu migotliwe odbijanie się światła gwiazdnych w szklach okularów. Nerwy, dotąd dodające sił ramionom, zwalniały na pięcie. Przypętnął lęk, że upadnie i razem zwał się do strumienia, który jakkolwiek nie głęboko, groził jednak swym kamienistym łóżyskiem.

— Jak przez mgłę słyszał wołania dziewcząt z drogi. I naraz zaczął się nieśmiały radosny wzmagaający się turkot góralskiego wózka.

— Więc nadchodziła pomoc! —

W tym momencie ulgi Józef poczuł, że omdlewające ramiona nie unoszą dalej — noga posunęła, się naprzód niepewnie i chłopiec, puściwszy swój ciężar na ścieżkę zleciał jak ptak z rozpostartymi rozpaczliwie ramionami ku strumieniowi.

— Okrzyk przerażenia powtórzył się czterokrotnie. —

Bohater dnia leżał w łóżku z obandażowaną starannie głową. Matka Nabożna przeżyła nowy, przenikający jej całą istotę lęk o drugie dziecko, gdy przywieziono wycieczkowiczów. Studentki nie mogły się dość nadziwić i nachwalić odwagi młodzieńca, którego uważały dotąd za zbyt wątłego słabowitego i „wychuchanego” przez otoczenie, by mógł się zdobyć na jakikolwiek męski czyn. Pensjonatowi goście przez kilka dni o niczym innym nie mówili — po tym jednak inne atrakcje i zainteresowania odwróciły zwierną uwagę tłumy. Irena co dziennie odwiedzała rodzinę Nabożnych, usiłując zdobyć sympatię matki i rozproszyć obojętność Marychny. Poeta — taternik leżał w miejscowym szpitalu z ręką i nogą w gipsie.

— Łaziłem tyle po Kasprowym, Giewoncie, Świnicy! Łaziłem po szczytach, robiłem wyczyny na klamrach w zimie i w lecie — i nic! — A tu trzeba było takiej idiotycznej kładki nad dolinką i to, w Kuźni-

cach! —

— Wyprowadził pan na „manowce” — ale najbardziej siebie! — dokuczala mu Irena, on zaś żałośnie odwracał oczy i nie znajdował wytłumaczenia swego wybryku.

Mineło wiele lat, które potoczyły się w nieustannym postępie faktów. Większość dni lata spędzano w „Przędalni” coraz strojnieszszej, co roku remontowanej, ulubionej przez matkę. Zimy — mijaly w mieście lub w górach. Marychna, opanowana leniwą beczynnością i lakomstwem — roztyła się od słodyczy i z braku ruchu. Na twarz jej wystąpił tępy wyraz próżni. Przez pewien czas miewała owe jaskrawe wizje. Jaskrawość ich dręczyła jej świadomość wspomnieniami jedynego, szarpającego przeżycia: — przeżycia bez dotknięcia go twarzym rytmem prawdy: — przeżycia ze sfery prawdopodobieństwa. —

Z Anielką urwał się kontakt, przez lenistwo i zobojętnienie. Z czasem nocami wizje przedostawały się znów nierówną drogą skojarzeń w mgławicową świadomość kłęski i powodowały ataki straszliwej rozpacz. Rzuciła się na ziemię. Histeryczny krzyk wydobywał się z zapiecionych ust. Szarpała na sobie ubranie. Atak kończył się długim, wyjąłym płaczem wtulonej w poduszkę głowy. Raz wydawało się, że jej odbierają nigdy nie urodzone dziecko. Fikcyjny kształt tuliła do piersi i uciekała z domu wołając: — Jakże trudno być matką!

— Anielko, strzeż go! —

Najczęściej bowiem przesładowała ją ta wizja chaty góralskiej, gdy trzymając nie mowę w ramionach — niemowlę, — dalszy ciąg czyjegoś życia — odczuła tak dotkliwie beznadziejną pustkę przed sobą. Kołysząc w ramionach wizje tamtych dni zanosiła się niesamowitym ikaniem. Płacz ten przechodził stopniowo w przeciągłe, dotkliwe wycie. Pomimo wożenia jej po różnych klinikach dla nerwowo chorych, a nawet psychiatrycznych obserwacjach, wychodziła jako nieszkodliwa dla otoczenia i po uznaniu za zdrową — wracała do domu. Nie znalazła sposobu na poprawienie jej stanu. Żyła w świecie wracających wizji, zahamowana w rozwoju.

(C. d. n.)



PAMIĄTKA



Każdy przechodzący bramą posesji Kraszkowskiej Przedmieście 30 mo. że bez trudu odczytać duża reklamę wewnątrz w języku niemieckim: „Spielwaren und Kunstbijouterie Grosshandel”. Napisał ten król je na szarym murze, a niejedyn „foks” chyba lub „nawrócony”, czytając go czuje miłe ciepło w duszy oraz sentyment dla pobratymczego konserwatora.

DOLNA PEŁNA DOŁÓW



Wylot ulicy Dolnej na przeczną Aleję Piłsudskiego jest bardzo zaniedbany. Nie ma tam żelaznej ażurowej kładki. Chałupki stojące tutaj same wala się ze starości i są oznaką „starożytnego” pochodzenia tej dzielnicy. Niemniej jednak droga ta jest mocno uczęszczana.

Szereg nowszych domów stojących na wzgórzu posiada licznych lokatorów. Mieszkańcy ci już dzisiaj przechodząc tą ulicą ciężko wzdychają: myślą z rozpaczą o przyszłych słotach Jesiennych. Wówczas o ile odcinek ten nie zostanie doprowadzony do porządku, to trzeba będzie chyba używać szesnastki lub też kajaka.

Ulica pokryta obecnie dołami, wybojami i koleinami wypełnionymi lotną gliną zamieni się jak co roku — w porzę deszczowej — w wodno błotne bajory.

Wszyscy zamieszkujący tę okolice śnią bodaj o jednoplitym chodniku.

CHORA APTEKA



W ubiegłą sobotę 2 minuty po godz. 19.00 przez pół zamknięte drzwi weszła do apteki US nasza młoda współpracowniczka. Zapeliła na drzwi, panna wala w lokalu. Nikt nie zjawiał się za ladą. Klientka spokojnie czekała przez dłuższy czas, lecz jednak bez skutku. Za małymi szybami stolbów słychać było wkońcu jakieś szmery i wreszcie z głębi lokalu aptecznego, majestatycznym krokiem wypłynęła jakaś jejmość. Starsza pani zmierzyla groźnie oczyma petentkę która trzymała w ręku kwit na podjęcie lekarstwa. „Jak pan tu weszła?” były pierwsze słowa damy zna lady. — Czy pani nie widzi, że drzwi są zamknięte i apteka już jest nieczynna? Petentka na naiwne pretensje odrzekła, że ponlewał drzwi były otwarte, więc weszła i prosi o lekarstwo, które zostało już dawno pewnie zrobione. Lecz teraz lawina słów wypłynęła z ust „pani”, która rozpoczęła dłuższe tyrade o wychowaniu, moralności, oraz o tym co ona „sama” uczyniłaby gdyby była na miejscu klientki: „uszu nowalaby apokój apteki i „nie wlamywałaby” się brutalnie... itd. Paniienka wlewała czekała na lekarstwo, słuchając cierpliwie niesamowitego upustu słów. Wreszcie „dama” wy-czerpała słownik i laskawie wydała flaszczykę dawno oczekiwana przez chorą.

Mamy wrażenie, że parominutowe opóźnienie nie powinno być przyczyną do dawania komuś lekeji zupełnie nie potrzebnych.

CENNIK OGŁOSZENIOWY:

200. RAMKOWE W TEKSCIE: 40 zł do 100 mm, 50 zł od 101 do 200 mm i 60 zł powyżej 200 mm. NIEDZIELE I ŚWIĘTA 20 proc. drożej. Za zastrzeżenie miejsca w tekście 100 proc. wśród drobnych do 50 mm i szp. 50 proc., ponad 50 mm, dwuszpaltowe 100 proc. drożej.

DROBNE osobiste i poszukiwania rodzin 10 zł, drobne zguby 15 zł, drobne handlowe 20 zł, drobne poszukiwanie pracy 10 zł. RAMKOWE za tekstem: za 1 mm szpaltu 30 zł do 100 mm, 35 zł od 101 do 200 mm, 40 zł powyżej 200 mm. NEKROLOGI: 25 zł do 50 mm, 30 zł od 51 do 100 mm, 45 zł od 101 do 150 mm i 60 zł powyżej 150 mm.

Wydawca: Komitet Wojewódzki PPR. Nakładem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, Krak, Przedmieście 62. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Administracja 20-51, Kółportaż 39-02. Konto czekowe nr. 11.445. Oddito czcionkami Pierwszej Drukarni Państwowej w Lublinie. Zamójka 12.

WA — 13579

Warunki prenumeraty: Z doręczeniem do domu i na prowincję 2 zł, 75 miesięcznie, bez doręczenia 2 zł, 70.